

(La Repubblica - M.Pinci) Gdy na początku czerwca Inter zdecydował się pozyskać Radję Nainggolana, w Romie poproszono o dziwne nazwisko na wymianę: Nicolo Zaniolo. Pierwszy był rodzajem piłkarskiego fetyszu, którego Spalletti chciał trenować ponownie za wszelką cenę. Drugi użytecznym graczem na wymianę, aby obniżyć wymaganą kwotę by go pozyskać. Jednak to on będzie dziś jedynym z tej dwójki, który wybiegnie na boisko Olimpico.

W ostatnim miesiącu coś się zmieniło, przewracając relację w tej transakcji: Inter zapłacił na konto Romy za belgijsko-indonezyjskiego pomocnika 38 mln euro, żądając w zamian tylko 4,5 mln euro za kartę 19-latką (i kolejne 9,5 mln za Santana). Od początku listopada Nainggolan zagrał do wczoraj tylko 15 minut więcej niż nowy gracz Romy. Który dziś go "przegoni", biorąc pod uwagę, że lista kontuzjowanych zmusi Di Francesco ponownie do postawienia na niego, który zagrał już w pierwszym składzie we wtorek z Realem. Gdy dzięki asyście, którą zepsuł potem Under, mógł zmienić losy spotkania.

Kto by powiedział o tym latem, gdy nazwisko Zaniolo brzmiało jako kolejnego młodego sprzedane przez Inter za przesadzoną kwotę, podczas gdy w Romie rozdzierano ubrania żałując mistrza, który odchodził. Jednak Monchi, siadając do negocjowania sprzedaży Nainggolana, miał w myślach jedynie nazwisko tego chłopaka, który rozwijał się w młodzieżówce Fiorentiny, z przeszłością w Entelli i który eksplodował w Primavera Interu: Massara, były zastępca Sabatiniego i dziś ponownie w Trigorii, naciskał na niego bardzo, aby przekonać hiszpańskiego dyrektora sportowego. Niedługo potem na komórce Zaniolo pojawił się inny telefon: selekcionera Manciniego.

Dziś, wcielając się koszulkę trequartista, którą w niedawnej przeszłości zakładał właśnie Nainggolan, stworzy ofensywną czwórkę 20-latków: on, Under, Schick i niemal na pewno Kluivert (alternatywą jest Florenzi na prawym ataku i Under na lewym), zagrają po raz pierwszy wszyscy razem od pierwszej minuty. Zrobili to już z Realem, ale dopiero po kontuzji El Shaarawyego. To mniej więcej Roma przyszłości, którą miał latem w głowie Monchi: jednak być może nawet on nie przypuszczał, że ich moment przyjdzie tak szybko.

Autor: abruzzo